



ENRICO CARUSO  
syn słynnego tenora włoskiego, odziedziczył po ojcu fenomenalny głos.

WYDAWCA: A B C D E F G H  
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DALADIER  
wraz z gabinetem, pragnąc premier francuski, ustąpił w ten sposób uspokoić zamieszki w Paryżu.

ROK XII.

PIATEK, 9 LUTEGO 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 40

## Kazirodca rozpruł brzuch żonie

ponieważ groziła, że doniesie policji o jego występnych czynach.—  
Córka pod groźbą śmierci musiała ulegać woli zwyrodniałego ojca.  
Ofiara ohydneho zbira dogorywa w szpitalu

Lódź, 9 lutego.

(i). Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Senatorskiej 5 rozległy się przeraźliwe krzyki, wołania o pomoc i wzywanie policji. W ciągu kilku minut zaalarmowano wszystkich mieszkańców domu, którzy tłumnie wybiegli na schody. Krzyki rozlegały się w mieszkaniu pp. Firchów, zamieszkałych na III piętrze. I po chwili obecni ujrzeni jakiegoś mężczyzny, pokrwawionego, który, przeskakując po kilka schodów zbiegał w szalonym pośpiechu po schodach.

Ponieważ z góry w dalszym ciągu dolatywały krzyki, sąsiedzi zatrzymali siłą uciekającego mężczyznę, który stał gwałtowny opór.

W kilka minut później dowiedziano się o krwawych porachunkach małżeńskich, jakie miały miejsce w mieszkaniu pp. Firchów.

Wczoraj rano zgłosiła się do nich ich znajoma Bronisława Łukomska, zam. na ul. Bonifratskiej 11 i wynajęła pokój jako sublokatorka. W ciągu dnia był zupełny spokój, wieczorem jednak przybył mąż p. Łukomskiej, Bronisław. Przez kilka minut rozmawiał z żoną spokojnie. Jak wynikało z rozmowy, namawiał ją do powrotu do domu. Gdy jednak Łukomska kategorycznie odmówiła. **MAŻ JEJ NAGLE DOBYŁ Z KIESZENI NOŻ I NAGŁYM RUCHEM PRZECIĄŁ JEJ BRZUCH** od

dołu do góry. Z rozprutego brzucha wyplnęły jelita. Młoda kobieta nieprzytomna padła na ziemię.

PP. Firchowie, którzy byli przypadkowymi świadkami tej strasznej sceny wszczęli alarm i dzięki ich krzykom mordercę zdołano natychmiast przytrzymać.

Tło tej tragicznej sprawy jest wysoce charakterystyczne. Przed trzema laty zmarła pierwszą żoną Łukomskiego, pozostawiając 19-letnią córkę Natalię. Jeszcze za życia żony Łukomski miał kochankę, którą była obecna jego żona Bronisława. Gdy żona umarła, Łukomski zaproponował kochance ślub. Ale ta stanowczo odmówiła. W ostatnich bowiem czasach Łukomski zmienił się niedopoznania, zyskał sobie sławę awanturnika i zabijaki, a nadto opowia-

dano dziwne rzeczy o jego stosunku do własnej córki.

**MIMO TO ŁUKOMSKI, POD GROŻBĄ ŚMIERCI, ZMUSIŁ KOCHANKE DO POŚLUBIENIA GO.** Po ślubie młoda kobieta stwierdziła, iż krążące wersje były prawdziwe. Łukomski zmuszał swą córkę do uległości i żył z nią w kazirodczym stosunku, mimo gwałtownego oporu młodej dziewczyny.

Łukomska wielokrotnie próbowała namówić męża, by zaniechał tych nieczynnych czynów. Za każdym razem spotykała się jednak z urąganiem i drwinami. Nie mogąc wreszcie wytrzymać w tej atmosferze, uciekła wczoraj rano z domu i wprowadziła się do pp. Firchów.

Łukomski poszukiwał jej przez cały dzień. Znalazł ją wreszcie wieczorem. **Zona jednak kategorycznie odmówiła po**

wrotu do domu, a nadto zagroziła, iż złoży w policji meldunek o jego kazirodczym stosunku z córką. To stało się powodem nieszczęścia.

**ŁUKOMSKI, ROZWŚCIECZONY, NOŻEM ROZPRUŁ ŻONIE BRZUCH.**

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe Ubezpieczalni społecznej i policję. — W stanie beznadziejnym zabrano Łukomską do szpitala im. Poznzańskich.

Łukomski został aresztowany i pod silnym konwojem odprowadzony do aresztu policyjnego. Niebawem stanie przed sądem. **Odpowie za usiłowanie zabójstwa żony i równocześnie za kazirodczy stosunek z córką.**

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie na mieszkańcach całej dzielnicy chojeńskiej.

## Córy Koryntu chciały zlinczować Cybulskiego

Wyrafinowany zbrodniarz lwowski ma wielki apetyt i nie okazuje skruchy.—  
Wrony pod Lwowem zatrute mięsem ofiary Cybulskiego

Lwów, 9 lutego.

W związku z krwawym morderstwem, jakie dokonane zostało przed kilku dniami na osobie prostytutki we

Lwowie, tamtejsze władze policyjne wydały niezwykle charakterystyczne zarządzenie.

Jak wiadomo, bestjański morderca, Cybulski, otrul swą ofiarę cjankiem potasu, poczem pokrajał jej zwłoki i rozrzucił po parkach miejskich. Padliną żywyły się wrony, które też wkrótce zdechły również zatrute cjankiem potasu. Ponieważ wielu bezrobotnych je mięso padłych wron, władze ostrzegają wszystkich, by nie spożywali wron padłych w okolicy Lwowa, albowiem mogły one zdechnąć wskutek zatrucia mięsem ofiary Cybulskiego.

W dniu wczorajszym Cybulski przewieziony został do więzienia, na ulicy Kazimierskiej.

„Córy Koryntu“, których większa ilość wychodziła wówczas z komisariatu, rzuciły się na Cybulskiego, usiłowały go zlinczować. Cybulski został dot-

kliwie pobity. Pozostał on przy życiu jedynie dzięki energii policji, która z trudem wyrwała go z rąk rozwścieczonych kobiet.

Niedaleko stacji pomp na Żelaznej Wodzie znaleziono kawał mięsa ludzkiego, wagi jednego kłg. Jak ustalono jest to jedna 40 znaleziona część zamordowanej Szeffówny. Brak jeszcze szyi zamordowanej, dłoni i części rodnych. Prawdopodobnie potworny zbrodniarz ukrył części rodne dla zatarcia śladów płci.

W poniedziałek po zbrodni Cybulski przez cały dzień siedział w kiosku, będąc w niezwykle dobrym humorze. We wtorek, prosił on kolporterów, by dano mu więcej gazet, gdyż jest sensacja.

Zbrodniarz w więzieniu nie okazuje żadnej skruchy. Ciągłe domaga się by dano jaknajwięcej pożywienia.

## Warszawski inżynier—defraudantem

dokonał nadużyć w firmie „Zarczyn“

Warszawa, 9 lutego.

w firmie „Zarczyn“, skład maszyn rolniczych, dokonano poważnych nadużyć. Dyrektorem tej firmy był inż. Kolasz. Cieszył się on ogólnym zaufaniem swych przełożonych. Afera została u-

jawiona zupełnie przypadkowo.

Wysłano mianowicie wezwania do klientów, którzy, według ksiąg, zalegali z zapłatą należności. Okazało się wówczas, że zakwestjonowane należności zostały już dawno uregulowane. Inkasa dokonywał osobiście inż. Kolasz, który jednak nie wpłacił zainkasowanych sum do kasy.

Ogólna suma zdefraudowanych przez inż. Kolasza sum wynosi 11,300 zł. Został on natychmiast zwolniony z pracy, a sprawę skierowano do prokuratora. Obrony podjął się adw. Wernberg

Warszawa, 9 lutego.

Monarchiści polscy zapowiedzieli, że przy przyszłych wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie wystąpią z własną listą.

Wystawiają 10 przysięgłych zwolenników króla w Polsce.

## Sowiety będą uroczyście witały

min. Becka jadącego do Moskwy

Stołpce, 9 lutego.

Rząd białoruski otrzymał już instrukcje z Moskwy w sprawie przejazdu min. Becka.

W Niegorełoję czynione są przygotowania na powitanie polskiego ministra. P. ministra Becka powitają przedstawiciele rządu, wojskowości i prasy

oraz poseł R. P. w Moskwie min. Łukasiewicz.

W Mińsku p. min. Beck będzie witany przez członków rządu białoruskiego i przedstawicieli czerwonej armii. Na dworcu w Niegorełoję ma witać p. min. Becka kompania honorowa armii sowieckiej z orkiestrą.

## Polak—bohaterem kasyna gry

Wraz z Czechem wygrywa na ruletce wielkie sumy

Wiedeń, 9 lutego.

Na Semmeringen, pod Wiedniem, zostało przed kilku dniami otwarte kasyno gry. Narazie kasyno to pracuje deficytowo, albowiem suma wygranych przez graczy, znacznie przewyższa wygrane kasyna.

Bohaterami nowej ruletki na Semmeringu są dwaj cudzoziemcy; pewien po-

lak i czech, którzy w ciągu ostatnich 3 wieczorów wygrali okazałe sumy, mimo że gra ich uważana jest przez „fachowców“ za niezwykle ryzykowną. Dokoła obu szczęśliwców utworzyły się już całe legiony. Mówi się, że wynaleźli oni nieomylny system wygrywania w ruletkę i zamierzają rozbić bank. — Jak słychać, obaj gracze wygrali dotychczas przeszło 200.000 szylingów.

## Chciała raz użyć życia!

Młodą defraudantkę poznańską aresztowano w Warszawie

Warszawa, 9 lutego.

W ciągu ostatnich kilku dni władze stołeczne zwróciły uwagę na młodą dziewczynę, która wynajęła dwa pokoje w jednej z will w Jabłonnie i hulała całymi dniami. Jak się okazało, była to Ma dyfella Dorycka, pochodząca z Poznania. Popełniła ona tam defraudację i przyjechała do stolicy, by się zabawić.

Dorycka pracowała w jednej z poznańskich fabryk mebli jako buchalterka

z pensją aż 20 zł. (!) miesięcznie. Pewnego dnia dziewczynę posłano do banku po pieniądze. Podjęła ona 2770 zł., kupiła sobie eleganckie sukienki i przyjechała do Warszawy.

Badana przez policję, oświadczyła, że impulsem do defraudacji była przeczytana sensacyjna powieść i pod wpływem powieści chciała raz użyć życia.

Młoda awanturka została przesłana pod konwojem do rodzinnego Poznania.

Już ukazał się

i jest wszędzie do nabycia  
№ 37 tygodnika

„Co tydzień powieść“

i zawiera całość wspaniałego niezwykle interesującego romansu p. t.

„Romans na morzu“

Cena numeru 30 gr.



## Wolna Strybuna

### Jak ma postępować kobieta, którą mąż zdradza?..

Pani w rozterce duchowej z Katowic. Całem sercem współczuję Pani. I ja i wiele jeszcze innych kobiet, które przez takie samo piekło przeszły. Niestety bowiem małżeństwo Pani nie stanowi wyjątku, a w wielu dzieje się zupełnie to samo. Siostra Pani, kobieta trzeźwa i rozsądna, obserwując z boku wszystkie Pani przejęcia i cierpienia, dała Pani najlepszą radę. Udawaj, że niczego nie dostrzegasz, nie mów nic, albo, jeżeli nie możesz tego przetrzymać, a masz dokąd pójść — to odejź. Do tego ze wszech miar rozsądnego zdania, na które mogła się tylko zdobyć kobieta, która albo sama wiele w życiu przeszła, albo wiele widziała, nie można już nic dodać. Ze swej strony pragnę Panią zapewnić, że w wielu wypadkach zdrad małżeńskich w których mąż zdradza żonę, nie z jedną tylko kobietą, a z rozmaitemi, co pewien czas zmieniającymi, mąż tak samo kocha tę swoją żonę i jest do niej bardzo przywiązany. Jej rzeczywiste odejście (nie pogroźki) sprawiłoby naprawdę szczerą ból do którego się może wskutek ambicji i uporu nie przyznał. Trudna do zgłębienia jest psychika człowieka, a psychika mężczyzny w szczególności. Ich ciągłe dążenie do zmian, zaspokojenie zmysłu ciekawości jest najczęstszą przyczyną, która pcha ich w ramiona innych kobiet, kobiet, które po pewnym czasie zostają bezwzględnie zapomniane. Być może, że część winy jest i po stronie Pani. Pisze Pani, że jest domatorka, a mąż b. towarzyski i wesoły. Mąż lubi spacerować — Pani zaś przekłada siedzenie w domu. Tak, droga Pani, musi Pani jednak wziąć pod uwagę, że małżeństwo nakłada na nas cały szereg najrozmaitszych obowiązków. Jednym z takich obowiązków jest dyskretne (bez narzucania się) dotrzymywanie towarzyszy mężczyźni. Mężczyźni bowiem, mają bardziej egoistyczne usposobienie i nie lubią poświęceń. Raz, czy dwa posiedzi z Panią chętnie w domu, za trzecim i piątym razem wyjdzie sam, no a o towarzyszkę tak przecież nietrudno i pokusa nie spt.

Chcę jeszcze zaapelować do Pani rozsądku. Do serca nie będę, albowiem jest zboleła i bardzo cierpi. Wiem o tem Rozsądek jednak w najkrytyczniejszych chwilach naszego życia powinien zostać trzeźwy i jasny. Otóż droga Pani, ten okres zdrad małżeńskich męża Pani jest tylko przejściowy. Jak długo potrwa? — nie da się określić. Może rok, dwa, cztery, pięć lub więcej. Oczywiście z rozmaitemi pełnymi skruchami i miłością, przerywanymi. Z wiekiem jednak i to przejdzie. Wówczas będzie go miała Pani dla siebie niepodzielnie. Tymczasem jednak nie należy zalać ręk. Pomiedzy Panią a legionem innych kobiet toczy się walka, walka o serce mężczyzny. Lzy nie są skuteczną bronią w tej walce i o tem chciałabym, aby Pani pamiętała w pierwszym rzędzie. Lzy i wyrzuty działają na męża jak... gaz trujący. Albo kładą maskę obojętności, albo ratują się reiteracją z mieszkania. Poza to najważniejszą rzeczą jest ta, że lzy niszczą cechę kobiety, a przecież uroda Pani i tylko uroda może być najsukuteczniejszą bronią w tej walce. Proszę więc nie płakać. Siłą zmusić się do obojętności. Śmiać się. Zmusić do bywania w towarzystwie, przebywać w towarzystwie innych mężczyzn. Być wesołą, żartować. Starać się podobać innym mężczyznom, wzbudzić wokół siebie atmosferę uwielbienia. Mąż Pani dostrzeże ją bowiem naprawdę, nie zalana łzami przy kłęczniku, ale oczami... innych mężczyzn. Poza to wejdzie tu również w grę ambicja męska. Czuje się on bowiem pewien siebie i pewien miłości Pani, widząc skapaną ją we łzach, nie zniechęci jednak obojętności. To podrażni jego ambicję i zmusi do zwrócenia na Panią bacniejszej uwagi, a... o cóż innego przecież nam chodzi..

Jeszcze jedna kwestja. Sprawa potomstwa. Dziecko najśliniej łączy małżeństwo i pozatem ojciec staje się bardziej poważniejszy, a matka mniej prze-

# Najgroźniejsza broń w czasie wojny

## Tajemnice nieprzyjaciela... pod szkłem okularów. — Litery w oknach drapaczy chmur. — Plany strategiczne... na skorupkach od jajek.

Gdy na froncie grzmia armaty, toczy się jednocześnie bezkrwawa, lecz nie mniej zacięła walka, o której tylko nie wiele szczegółów dostaje się do wiadomości ogółu. Jest to walka, jaką prowadzi ze sobą szpieg. Bronią ich nie są armaty, lecz

zrećność, przebiegłość i spryt. Zdolności w wyszukiwaniu nowych sposobów przemycania wiadomości są wprost zdumiewające. Swego rodzaju rekord stanowi, na przykład, pomysł pewnego szpiega, który stale przemycił wiadomości z Francji drogą okólną przez Szwajcarię

na swych okularach.

Pisał on ważne dane niewidzialnym atramentem na przezroczystym kawałku celulojdu. Potem celulojd przylepiał do szkieł swych okularów.

W czasie skrupulatnego badania agencji kontrwywiadu nie stwierdzili przy nim nic podejrzanego i przepuścili szpiega. Sztuczka ta wielokrotnie sto-

sowana była z pomyślnym rezultatem.

Pewna pokojówka, zatrudniona w jednym z hoteli w Szwajcarii, będąca na służbie wywiadu francuskiego, porozumiewała się z innymi wywiadowcami przez odpowiednie

nastawianie numerów na tablicy rozdzielczej w korytarzu.

Oczywiście, kombinacji tych było bez liku. Swego czasu władze amerykańskie zwróciły uwagę, że do Niemiec wysyłane są stale pocztówki, przedstawiające

jeden i ten sam drapacz chmur w New Yorku. Jak się okazało, na każdej fotografii były inne okna oświetlone. Był to umówiony znak dla szpiegów w Niemczech, albowiem jasne plamy w oknach na rozmaitych piętrach oznaczały litery alfabetu. W całym drapaczu chmur można było zmieścić kilka odpowiednich słów, które posiadały pierwszorzędne znaczenie strategiczne.

Szpiedzy francuscy zwrócili uwagę, że pewna dama zamieszkała we Francji sprowadza znaczne ilości jajek. Dama owa zajmowała się dostarczaniem paczek żywnościowych dla żołnierzy. Jakież przerażenie władz francuskich, gdy po odpowiedniej chemicznej analizie stwierdzono, że

na skorupkach od jajek zanotowane były rozmaite dane, dotyczące uzbrojenia wojsk francuskich.

Swego rodzaju „wynalazkiem”, jakim posługiwali się szpiegowie niemieccy, operujący w Ameryce jest bomba ukryta w... ołówku.

W tej małej przestrzeni zdolano nagromadzić odpowiednią ilość materiału wybuchowego. Oczywiście, przedmiot ten nie wzbudzał żadnych podejrzeń. Ołówek taki wrzucano do upatrzonych statków. Po pewnym czasie nastąpił wybuch, a zawarta w ołówku masa eksplozująca starczyła na unieszkodliwienie statku.

# ANGLICY Z ZAPALEM CZYTAJĄ

## a wydawcy nie skarżą się na kryzys.

Jedyny naród w Europie, który odznacza się wielkim zamiłowaniem do książki — to Anglicy. Każdy Anglik, począwszy od młodego sztabaka, a skończywszy na mężach stanu kolekcjonuje książki. Księgozbiory takie nie zawsze są bogato oprawione, wprost przeciwnie, częściej spotyka się masę

wartościowych dzieł w skromnych oprawach. Jedyną ich ozdobą jest chyba tylko kolorowa okładka różowa, czy niebieska — kaprys wydawców, do którego zresztą flegmatyczny synowie Albionu oddawna się już przyzwyczaili.

Statystyka wykazuje, iż najwięcej

przeczytano książek w roku 1933. Największą poczytalnością cieszą się powieści. Pisarze angielscy, orientując się doskonale w tych sprawach zarzucili oddawna już niezbyt ciekawe, przesadne romansidła, które swemi przebrzmiałymi i zgola już nieaktualnymi problemami nie interesowały nikogo.

## Epopea miłosna 65-letniego dwużenca

### Sędziwy bigamista odpokutował swój „ognisty temperament” 4-letnim więzieniem

(sb) Obywatel amerykański, zamieszkały w Lincoln, Abraham Flapper był nieszczęśliwym małżonkiem. Mimo swych 65 lat uważał się jeszcze za młodzika. Znał natomiast czyniła mu wyrzuty, że jest już starcem i nie powinien interesować się młodemi niewiastami.

Wreszcie pewnego dnia po kłótni z małżonką, Flapper zbiegł z mieszkania. Udał się on do Nevady, gdzie po trzytygodniowym pobycie pobrał się z pewną młodą dziewczyną. Następnie przybył z

nią do rodzinnego miasta i zapoznał obie swe małżonki.

Zona nr. 1 zameldowała o wszystkim policji, która aresztowała bigamistę. Na rozprawie sądowej oświadczył on, że ożenił się „na złość”, by dowieść swej pierwszej żonie, że jest jeszcze zdolny do miłości. Sąd skazał bigamistę na cztery lata więzienia. Obecnie Flapper otrzymuje w więzieniu całe stopy listów od licznych sędziwych małżonków, którzy uważają go za bohatera.

## Wytatuowana pierś powodem... rozwodu

### B. wilk morski musiał zrezygnować ze szczęścia rodzinnego

(z) Jim Shaker, marynarz z zawodu, srogo odpokutował greszki młodości. Wszystkie piękne dziewczęta, z którymi Jim zetknął się w portach w ciągu swej 16-letniej służby marynarskiej, kazał sobie

wytatuować na piersiach.

Taki był zwyczaj, i Jim bardzo był dumny ze swych kunsztownych niebieskich i czerwonych obrazków.

Przed rokiem Jim Shaker pożegnał się ze swym zawodem. Bogaty wujek zostawił wesołemu marynarzowi w spadku dobrze prosperujący interes i dużo pieniędzy.

Testament na rzecz Jima zawierał jednak klauzulę, nakazującą Jimowi o sobiste prowadzenie interesu.

B. wilk morski zamienił się w kupca. Pragnąc radykalnie zerwać z przeszłością, postanowił się ożenić.

Traf chciał, iż w interesie Jima pracowała w charakterze buchalterki bardzo przystojna dziewczyna. Nowoupie-

czony bogacz zakochał się w niej i z miejsca ją poślubił.

Już w noc poślubną odczuł Jim skutki swej lekkomyślności młodości. Oblubienica, widząc upstrzoną pierś swego małżonka, oświadczyła mu z obu rękami, iż nie życzy sobie oglądać codziennie wystawy obrazów, przedstawiającej jej poprzedniczkę.

Jim nie mógł początkowo zrozumieć, iż można być zazdrosnym o tatuowane głowy kobiece. Dał się jednak przekonać i zwrócił się do chirurga, aby „zoperował” mu ową galerię.

Chirurg jednak, który był dawnym lekarzem okrętowym, oznajmił pacjentowi, iż nakłucia są zbyt głębokie, wobec czego zabieg może okazać się niebezpieczny. Lekarz poradził Jimowi, aby nie był tak ustepliwy, a wówczas żona przyzwyczała do sytuacji.

Pani Shaker nie była jednak tak wyrozumiała i wystąpiła przeciwko mężowi ze skargą rozwodową. Sąd w Nowym Yorku rozwiązał małżeństwo, uznając Jima Shakera za stronę winną.

Młodzi marynarze — miejcie się na baczności! Lepiej przechowywać podobizny ładnych dziewcząt w portfelu, aniżeli na piersi. Bo w przeciwnym razie spotkać was może los Jima..

W Wielkiej Brytanii istnieje bardzo dużo wypożyczalni książek. W roku ubiegłym wypożyczyły biblioteki blisko 140 milionów książek, zysk zaś tej ogromnej cyfry wyniósł około 70 milionów funtów szterlingów. Zaznaczyć należy, że miliony książek, które statystyka zanotowała stanowią drobną liczbę w porównaniu ze wszystkimi książkami, znajdującymi się faktycznie w obiegu. Wspomniana cyfra bowiem nie obejmuje milionów dzieł wychodzących się z wypożyczalni rozmaitych klubów, bibliotek prywatnych, różnych instytucji itp.

Jak widać z powyższego książka w Anglii nie jest bynajmniej tylko rozrywką znudzonej elity. Korzystają z niej szerokie masy ogółu.

W najmniejszej wiosce angielskiej, oddalonej o setki mil od jakiegos większego środowiska znajduje się wypożyczalnia książek wraz z czytelniami najróżnorodniejszych pism. W każdym wiejskim urzędzie pocztowym, gdzie prócz regulowania spraw związanych z załatwianiem rozmaitych przesyłek pocztowych, znaleźć można całe stopy książek do wypożyczenia.

Jest to cała serja utworów powieściowych specjalnego typu jak Conan Doyle lub Edgar Wallace.

Sprytni wydawcy angielscy wykorzystując wielkie zamiłowanie swych ziemaków do książek, lansują co miesiąc specjalną „nowość” opatrzoną przedmowa mi rozmaitych krytyków. Utwory takie są natychmiast rozchwytywane przez ogół, co przy bajecznie niskich cenach ułatwia absolutnie każdemu człowiekowi kolekcjonowanie domowej biblioteczki.

Ostatnio cieszą się ogromnym powodzeniem biografje. Pewien zaś wydawca, który na lansowaniu owych modnych utworów dorobił się wcale okazałej fortuny, ogłosił niedawno konkurs wyznaczając tysiąc funtów szterlingów za najlepszą autobiografje.

Jak widzimy w Anglii zainteresowanie książkami jest ogromne. Zadowoleni z tego są chyba w pierwszym rzędzie ich autorzy. Jest to jedyna prawdopodobnie dziedzina, której nie dotknął kryzys.

czulona. Jest to zatem lekarstwo działające na obie strony. Od siebie jeszcze raz proszę o nie poddawanie się rozpaczcy. To nic nie pomoże, a wiele może zaszkodzić.



## Zona i syn zamordowali 70-letniego starca

Białystok, 9 lutego.

We wsi Dżbadzek, pow. łomżyńskiego, zmarł nagie 70-letni gospodarz, Jan Zaborowski. Mimo podeszłego wieku, Zaborowski uchodził za człowieka zdrowego i nagła jego śmierć wywołała we wsi szereg komentarzy, zwłaszcza, że między zmarłym a żoną jego Zuzanną i synem Marianem trwał od dłuższego czasu

zatarg na tle majątkowym.

Wobec uprzączywych wersji o nie-naturalnej śmierci Zaborowskiego, dokonano obdukcji i sekcji zwłok, które ujawniły, że

starzec zmarł wskutek pobicia.

W obliczu tak wymownych dowodów, żona i syn przyznali się do śmiertelnego pobicia starca. Tłumaczy się oni, że działali w obronie koniecznej, gdyż Zaborowski rzucił się na nich z nożem.

Mezობójczyńnię i ojcobójcę osadzono w areszcie.

Dalsze dochodzenie w toku.

## Piechotą z Poznania do Gdyni

Bydgoszcz, 9 lutego.

(sm) Kierowca autobusu, zdrażającego z Bydgoszczy do Trzeciewa, spostrzegł w drodze leżącego na szosie człowieka. Wstrzymał auto, przy pomocy pasażerów przeniósł go do auta i odwiózł do pobliskiego Trzeciewa.

Po zastosowaniu energicznych zabiegów, udało się ocucić ofiarę, którą okazał się 50-letni mieszkaniec Wapna — Eckel Dyonizy. Zznał on, że — będąc od dłuższego czasu bez pracy — wybrał się piechotą z Poznania do Gdyni, gdzie miał nadzieję otrzymać zarobek. W drodze padł z wycieńczenia na ziemię i byłby zmarł na śmierć, gdyby nie przypadek w postaci przejeżdżającego autobusu.

Miejscowe władze zajęły się ofiarą losu.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); L. Stechla (Limanowskiego 37); B. Gluchowski (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ka (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307); A. Piotrowski (Pomorska 91).



*Limno, mokro!*  
Dlatego... NIVEA

Działać zapobiegawczo t. zn. codziennie wieczorem natrzeć twarz i ręce Kremem Nivea, żeby uodpornić należycie skórę na ujemne wpływy ostrego powietrza. Zachowamy sobie wtedy delikatną i dostatecznie elastyczną cerę! A więc spróbujmy to już dzisiaj wieczorem.

KREM NIVEA kosztuje tylko zł. 0.40 do zł. 2.60

Polski produkt fabryki: PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu



# Baczność! Tyfus grozi!..

7 ognisk chorobowych w Łodzi narazie na przedmieściach. Możliwość przeniesienia choroby do śródmieścia. W jakich domach stwierdzono wypadki tyfusu plamistego

Łódź, 9 lutego

(v) Jak już pokrótce donosiliśmy, w Łodzi zanotowano kilka wypadków tyfusu plamistego,

choroby ciężkiej i zakaźnej.

Dla zapobieżenia rozszerzeniu się epidemii powołano natychmiast do życia komitet epidemiologiczny, który wydał szereg zarządzeń, mających na celu podniesienie stanu sanitarnego ludności przez zapoznanie jej z przyczyną powstawania tyfusu plamistego oraz ścisłą izolacją chorych.

Rozlepione na mieście i w tramwajach miejskich, plakaty uświadamiają ludność, że rozsądnymi tyfusu plamistego są

### WSZY, KTÓRE PRZENOSZĄ ZARAZKI

z człowieka chorego na zdrowego.

Czystość ciała i bielizny jest najsukteczniejszą bronią przeciwko zachorowaniu na tyfus plamisty.

Wszczęta na szeroka skalę akcja zapobiegawcza nie dopuściła do wybuchu epidemii. Niemniej jednak niebezpieczeństwo rozszerzenia się choroby wciąż

grozi, albowiem władze sanitarne jeszcze notują poszczególne wypadki zachorowań na tyfus plamisty.

Dla orientacji i celem ostrzeżenia zdrowych podajemy adresy domów, w których wybuchł tyfus plamisty.

Przy ul. Brzezińskiej Nr. 51 stwierdzono 1 przypadek zachorowania na tyfus plamisty, przy czym w tymże domu poddano obserwacji 1 osobę podejrzaną o tyfus.

Przy ul. Cegielnianej Nr. 23 zanotowano trzy wypadki zachorowania w jednej rodzinie. Zachorowali rodzice i dziecko. W tej samej nieruchomości zachorowały jeszcze dwie osoby z podejrzanymi objawami.

Przy ul. Szopena 27 — 2 wypadki zachorowań

W domu przy ul. Zgierskiej 118 chorą 1 osoba.

Przy ul. Wolborskiej Nr. 31 — 1 wypadek tyfusu plamistego.

Obserwacji poddano także 1 osobę zamieszkałą przy ul. Zawadzkiej Nr. 8, której choroba przypomina objawy tyfusu plamistego. Jeżeli wynik obserwa-

cji okaże się dodatni będzie to groźna zapowiedzia, że

### CHOROBA PRZENIOSŁA SIĘ DO ŚRÓDMIEŚCIA.

Chorzy, po rozpoznaniu choroby, przewożeni są natychmiast NA ODDZIAŁ ZAKAŻNY DO SZPITALA W RADOGOSZCZU,

podejrzanych o zachorowanie na tyfus plamisty przewozi się do domu izolacyjnego przy miejskim szpitalu zapasowym, który mieści się przy ul. Zakątnej 44, gdzie chorzy pozostają pod stałą obserwacją lekarza.

Oddział zakaźny szpitala w Radogoszcu mieści się w oddzielnym zupełnie pawilonie, położonym na uboczu od kompleksu budynków szpitalnych. Chorzy nie leżą razem, a tylko w oddzielnych separatkach t. zw. boksach. Obsługa z oddziału zakaźnego nie styka się zupełnie z obsługą chorych z innych oddziałów szpitala. Pielęgniarki i służba po ukończeniu dyżuru zmieniają odzież, a przed udaniem się do swych prywatnych mieszkań muszą się dokładnie wykąpać.

Chorego na tyfus plamisty przed ułożeniem do łóżka kąpie się dokładnie, i poddaje odzysawieniu. Mężczyzn strzy że się, natomiast kobiety podlegają przy musowemu ostrzyżeniu tylko w wypadku stwierdzenia zanieczyszczenia włosów w postaci wszawicy i gnidów. Garderoba chorego poddana jest dokładnej dezynfekcji w specjalnych zakładach istniejących przy szpitalu.

Dla zapobieżenia się szerzeniu choroby przedsięwzięto szereg środków zapobiegawczych, przede wszystkim podając dokładnej dezynfekcji

### mieszkanie chorego.

Dezynfekcję przeprowadza się natychmiast po wywiezieniu chorego z mieszkania. Dla zniszczenia zarazków chorobowych rozpyła się w mieszkaniu silny roztwór formaliny. Dezynfekcję przeprowadza się również we wszystkich mieszkaniach tej samej nieruchomości oraz na klatkach schodowych. Rodzina i współlokatorzy chorego z tego samego mieszkania zabierani zostają przymusowo do domu izolacyjnego, w którym pozostają przez przeciąg dwóch tygodni, zaś wszyscy mieszkańcy domu podlegają przymusowi kąpieli i odzysawieniu.

Jak z zastosowanych środków zapobiegawczych widać,

### KOMITET EPIDEMIOLOGICZNY NIE ZARTUJE,

postanawiając za wszelką cenę stłumić chorobę w zarodku i nie dopuścić do rozszerzenia się epidemii w tym stopniu w jakim szalała za czasów okupacji niemieckiej.

Sama choroba trwa 6 tygodni, wliczając już okres inkubacyjny (od momentu zakażenia do chwili wybuchu choroby). Okres inkubacyjny trwa przeciętnie 8 dni i jest najgroźniejszy dla otoczenia, albowiem chory nie wiedząc o niczem staje się nosicielem zarazków, które przenoszą na zdrowych ludzi, jak już zaznaczyliśmy — wszy. Tylko dokładne przestrzeganie zasad higieny może nas uchronić przed tą groźną chorobą.

## Słynny oszust w roli dygnitarza

W podstępny sposób wyłudził pieniądze od żony więźnia, z którym razem przebywał za kratkami

Tczew, 9 lutego.

(A. N.) Na całym Pomorzu znany jest ze swych fenomenalnych pomysłów wyrafinowany oszust Alojzy Galant, który w latach 1932-33 na terenie województwa Pomorskiego zdołał „nabrać” na różnego rodzaju „tricki” szereg znanych w świecie palestry osobistości.

Galant po opuszczeniu murów więzienia Starogardzkiego przybył do Tczewa, gdzie udał się do mieszkania niej. Osnowskiej, której przedstawił się jako zarządzający majątkiem więziennym Wolenta pod Starogardem.

Chcąc wyłudzić od Osnowskiej większą gotówkę wręczył jej list, pisany rzekomo przez męża jej Osnowskiego, odbywającego w więzieniu Starogardzkie karę więzienia.

W liście tym rzekomy Osnowski donosił żonie że przeniesiony dostał do majątku więziennego Wolenta, gdzie panem więźniów jest oddawca tego listu Galant, którego brat jest wysokim

dygnitarzem w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie.

Nieświadoma podstępów i oszustwa p. Osnowska okazała się nadzwyczaj gościnna. Po gościnnym przyjęciu Osnowska, w myśl „instrukcji męża” wręczyła „dygnitarzowi” całą posiadaną przez siebie gotówkę w sumie 40 zł, oraz zegarek i inne wartościowe przedmioty.

W kilka tygodni po wizycie Galanta u Osnowskiej afera wyszła na jaw. W toku śledztwa Galant przyznał się do oszustwa, twierdząc, iż odsiadując starą karę w więzieniu Starogardzkim

poznał tam Osnowskiego, a po opuszczeniu murów więzienia, będąc wtajemniczony w stosunki rodzinne Osnowskiego, udał się do żony Osnowskiego, gdzie wyłudził 40 zł, zegarek i inne rzeczy.

Sąd grodzki w Tczewie pod przewodnictwem sędziego dr. Tadeusza Bugajskiego, skazał Alojzego Galanta, doprowadzonego na rozprawę w więzienia w Starogardzie na 9 miesięcy więzienia.

Jak wynika z karty karnej, Galant przebywał w więzieniach około 16 lat za różne przestępstwa.

## Walka o umowę zbiorową

w przemyśle dzianym i pończosznym

Łódź 9 lutego.

(i) Po długich naradach i konferencjach, przed kilku dniami podpisana została w inspektoracie pracy umowa zbiorowa w przemyśle dzianym i pończosznym w Łodzi. Jest to umowa sezonowa, to znaczy nie obowiązuje ona aż do odwołania, tylko do ukończenia się sezonu wiosenno - letniego, t. j. do października b. r.

Umowa nie objęła jednak całego przemysłu, lecz narazie tylko większe fabryki. Z jednej strony nie jest to dogodnie dla robotników, którzy, pracując w mniejszych fabrykach, nie mogą domagać się wyrównania im plac, jak również i dla wielkiego przemysłu, który obawia się poważnie konkurencji drobnych, niezrzeszonych fabryk.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, organizacje zawodowe robotników dzianych i pończosznym wszczęły ponowną akcję, aby umowa zbiorowa została rozciągnięta na cały, bez wyjątku, przemysł. W dniu dzisiejszym związek przesyła do inspektoratu w Łodzi specjalne pismo, w którym proszą o zwołanie jeszcze jednej konferencji z przedstawicielami średniego i drobnego przemysłu. Równocześnie w bieżącym tygodniu odbędzie się w fabrykach wiele i masówki, na których robotnicy wypowiedzą swe żądania odnośnie umowy zbiorowej.

Jak nas informują podstawa do pertraktacji ma być ta sama umowa, którą podpisał wielki przemysł dziany i pończosznicy.

### WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY w Teatrze Miejskim.

Hanka Ordonówna wystąpi z pożegnalnym wieczorem w Teatrze Miejskim we wtorek o godzinie 8.45 wieczorem. — Znakomita artystka zaprezentuje wszystkie najlepsze szlagiery ze swego przebogatego repertuaru.

### WIECZÓR TANECZNY AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU Z.S.

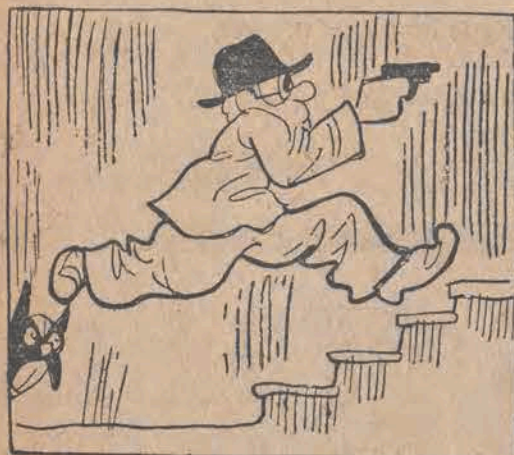
W sobotę, dnia 10-go b. m. inteligencja całej Łodzi pospieszy tłumnie do lokalu handlowców przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 108, aby godnie i weselo zakończyć karnawał na „Wieczorze Tanecznym”, akademickiego oddziału Z.S.

Organizatorzy „Wieczoru” nie szczędzą trudów i starań, aby tylko uczestnicy tej zabawy wynieśli z niej jaknajlepsze wrażenie.



# Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja szósta.



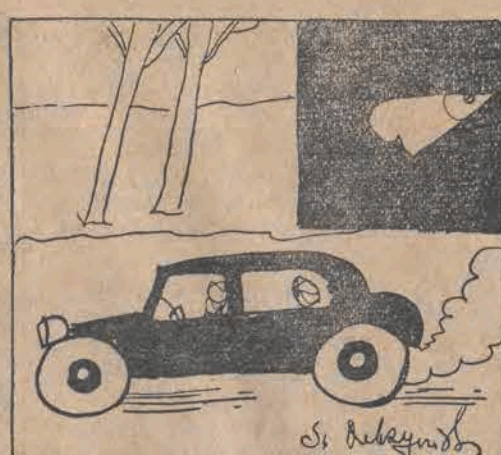
Za zuchwałą w sklepie kradzież.  
Obrachunku przyszła pora.  
Kubuś dobył rewolweru,  
Skinął głową na Medora..



Któż opisze jego rozpacz,  
Przeżalenie, rezygnację,  
Gdy w pokoju, zamiast zbirów,  
Plotkujące ujrzał „gracie!”.



Gdy się całe przedsięwzięcie,  
Zakończyło zwykłym fiaskiem,  
Na podmiejską wyszedł drogę,  
Posypaną drobnym piaskiem..



Wtem usłyszał jakiś warkot,  
Więc obrócił się na pięcie,  
Równocześnie niemal Medor,  
Spostrzegł auto na zakręcie...  
(Dalszy ciąg jutro).

## Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 9 LUTEGO.

Wytrwały, usposobiony przyjaźnie — wywiera wpływ na innych.

Zadowolony ze siebie, usposobiony filozoficznie, zamilowany w prostym sposobie życia — ma naturę skłoną do samotności.

Jego wrażliwość jest tak wielka, że może przejść w medjumniczność. Jego przeczuca sprawdzą się, a nierzadko nawiedzają go sny wieszczące.

Okazuje zamilowanie do studjów głębokich, przejawiając jednocześnie zdolności organizacyjne wraz z umiejętnością zarządzania większymi przedsiębiorstwami.

Interesują go zarówno poważne studia jak i sport. Ćwiczenia sportowe odbywa gorliwie i traktuje sport bardzo serjo, unikając pod tym względem snobizmu.

Tak rodzą się literaci o poważnych podstawach naukowych. Z reguły są oni dobrymi mówcami i znawcami ludzi, obdarzonymi zdumiewającą zdolnością odczytywania ludzkich charakterów. Człowiek urodzony dzisiaj posiada również dobry słuch muzyczny.

Ludzie, którzy go nierozumieją — obwiniają go o brak zdolności skoncentrowania się i zbytnią bierność. Najczęściej jest to jednak złudzenie, gdyż jego zwlekanie jest spowodowane pragnieniem zorientowania się w sytuacji i zebrania jaknajwiększej ilości materiału obserwacyjnego. Pragnąłby on bowiem zawsze, aby jego wnioski i konkluzje były oparte na podstawach jaknajszerszych.

Prawdę powiedziawszy — istotnie jednak bywają okazy, kiedy nie może sobie dać rady w życiu, — gdy zwłaszcza powstają jakies trudności niespodziewane a sytuacja wymaga akcji gwałtownej i natychmiastowej. On zaś pragnąłby wszystko załatwić rozsądnie i polubownie, opierając się na wnioskach logiki i zdrowym rozsądku, unikając środków drastycznych, które jednak czasami są w życiu niezbędne.

W młodości nieraz jest chorowity i nie czuje się zbyt szczęśliwy. Ale jego sytuacja życiowa poprawia się później stopniowo i najczęściej jest w końcu dobra i stała — dzięki jego wielkiej zdolności przewidywania i orientowania się w swym otoczeniu.

DNIA 9 LUTEGO URODZILI SIĘ:

Proclus — wzniosły filozof neoplatonizmu, Emanuel Swedenborg — uczony mineralog szwedzki i słynny wizjoner, William Henry Harrison — IX prezydent Stanów Zjednoczonych, sir Anthony Hope — powieściopisarz angielski, George Ade — literat amerykański, ks. Leopold Bawarski — feldmarszałek niemiecki z okresu wojny europejskiej, Charles Edward Kingstond Smith — lotnik australijski, który pierwszy dokonał lotu dookoła ziemi, admirał Reuter — który zatopił flotę niemiecką pod Scapa Flow, Jacques Bainville — literat francuski, Sinclair Lewis — powieściopisarz amerykański, laureat nagrody Nobla oraz gwiazdy ekranu: Ronald Colman, Hse Stobrava, James Murray, Heather Angel i Eva Moore.

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI,

## Nagrody dla Czytelników „Expressu”, którzy nadesłali wycinankę z piątej serji sensacyjnego filmu

Onegdaj, t. j. 8 lutego, minął ostateczny termin nadsyłania wycinanki z piątej serji codziennego sensacyjnego filmu „Expressu” z nagrodami: „Kubuś-detektyw” i jego pies Medor.”

Treść piątej serji naszego filmu różniła się od treści poprzednich serji, gdyż akcja filmu rozgrywała się wśród psów, w świecie Medora.

Rasową suczkę, Psotkę, spotkało wielkie nieszczęście. Któs porwał jej najukochańsze szczenię i uniósł je w nieznanym kierunku. Biedna matka, oszalała z bólu, pobięła do Medora, którego znała z wielu sukcesów w dziedzinie kryminalistyki. Medor przyrzekł Psotce pomoc i wraz z panem swym, słynnym i dobrze znanym Czytelnikom — detektywem Kubusiem, zajął się odszukaniem zaginione go szczeniaka.

Po wielu trudach, udało się Medorowi wywiązać ze swego zadania i przyprowadzić zboliałej matce, ukochane dziecię.

Kto zatem porwał rasowego pekińczyka?... — Na pytanie to, odpowiedzieli sami Czytelnicy, którzy nadesłali do Redakcji wycinankę. — Szczeniaka porwał handlarz psów, którego jednak wytropił dzielny Medor.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu, jury redakcyjne przyznało szereg nagród pieniężnych dla następujących

Czytelników „Expressu”, którzy trafnie ułożyli wycinankę:

- 1) IZAAK KAMIENIECKI, WILNO, ul. BELINY 13-18 — ZŁOTYCH 20.
- 2) BRONISŁAW INDELAK, ŁÓDŹ, MALCZEWSKIEGO 36 — ZŁOTYCH 20
- 3) MARJA KUKULSKA, UCZ, II KURSU, KRAKÓW—PODGÓRZE, ulica KALWARYJSKA 24 — ZŁOTYCH 10.
- 4) WŁADYSŁAWA TARACH, LUBLIN, DOLNA P. M. 39, m. 3 — ZŁOTYCH 10.
- 5) TADEUSZ JASTRZEBSKI, CZESTOCHOWA, KOŚCIUSZKI 8, m. 7 — ZŁOTYCH 5.
- 6) ZOFJA GUTKOWSKA, POZNAŃ ul. ZAGÓRZE 6, 9 — ZŁOTYCH 5.
- 7) WALERJA KOŁODZIEJCZYK, TARNÓW, GRABÓWKA, ul. SŁONECZNA 415 — ZŁOTYCH 5.
- 8) TADEUSZ BORKOWSKI, PŁOCK, ul. OSTATNIA 1-6 — ZŁOTYCH 5.
- 9) RUDOLF MAKÓWKA, KRÓL. HUTA, MIELECKIEGO 6—ZŁOTYCH 5
- 10) WILEK ROSENBLUTH, PRZEMYŚL, RYNEK 2 — ZŁOTYCH 5.
- 11) MARYSIA SOBINSKA, ŁÓDŹ, UCZ. KL. IV SZK. POWSZ. 48, BRZEZIŃSKA 86 — ZŁOTYCH 5.

Nagrody wysłane będą pocztą w dniach najbliższych.

Poniżej, drukujemy prawidłowe rozwiązanie wycinanki z piątej serji naszego sensacyjnego filmu.

Dzisiaj „Express” zakończył druk szóstej serji codziennego filmu, który cieszy się rekordem wśród naszych Czytelników powodzeniem — film p. t. „Kubuś detektyw i jego pies Medor”.

W dzisiejszym numerze znajduje się ostatni skrawek z obecnej serji, konieczny do ułożenia wycinanki. Czytelnicy, biorący udział w konkursie, skrawek ten wytną i wraz z poprzednimi, sześcioma skrawkami, ułożą w ten sposób, aby otrzymać podobiznę złodzieja, który ukradł kupcowi towar ze sklepu. Jak wynika z treści filmu, kupcowi ukradziono towar, który następnie złodziej spieniężył.

Siedem wycinanków należy ułożyć prawidłowo, a wówczas Czytelnicy przekonają się, kto był sprawcą kradzieży w sklepie kupca. Trud bardzo przyjemny, bo tym, którzy trafnie ułożą wycinankę, zostaną przyznane drogą losowania liczne nagrody pieniężne!

Po należytem ułożeniu wycinanki, Czytelnicy nalepią ją na kawałek tekturki, czy też zwykłego papieru i włożą do koperty ohrankowanej 5-cio groszowym znaczkiem pocztowym. Wycinankę należy przesłać do dnia 15 lutego r. b. pod adresem Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska 49, lub pod adresem prowincjonalnych oddziałów naszego pisma. — Koperty z wycinanką nie wolno zalepiać. Obok adresu musi być umieszczony napis DRUK oraz adnotacja „Konkurs Expressu”.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją w oznaczonym terminie t. j. do dnia 15 lutego r. b. pod wskazany adres — ROZDZIELONY ZOSTANIE SZEREG NAGRÓD PIENIĘŻNYCH, A MIANOWICIE:

- 2 NAGRODY PO 20 ZŁOTYCH.
- 2 NAGRODY PO 10 ZŁOTYCH.
- 7 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

W dniu 17 lutego r. b. zostanie wydrukowana lista nagrodzonych Czytelników w naszym wielkim konkursie wycinankowym.

Równocześnie komunikujemy Czytelnikom, że obydwa nasi przyjaciele: Kubuś i Medor znowu zabierają się do ciężkiej pracy.

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 9-go lutego.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Koncert orkiestry mandolinistów Wojsk. Przyspos. Poczтового.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. koncertu mandolinistów.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcje polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—16.40: Muzyka kameralna z płyt.
- 16.40—16.55: Przegląd wydawnictw.
- 16.55—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Adamska (wiolon.), Marja Rońska (msopr.) i Józef Woliński (tenor). Transm. z Krakowa.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: Odczyt p. t. „Legenda o Białym Domu w Zakopanem” — według dr. T. Malickiego.
- 18.20—18.50: Polska muzyka ludowa w wykon. ork. Dzierżanowskiego i Suchockiego.

- 18.50—19.05: Skrzynka pocztowa łódzka — ko. respondencje omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.05—19.10: Odczyt, progr. na dzień następnny.
- 19.10—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Feljton aktualny.
- 19.40—19.43: Wiadomości sportowe.
- 19.43—19.47: Komunikat śniegowy z Krakowa.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: Myśli wybrane.
- 20.02—20.15: Pogadanka muzyczna — wygłosi prof. St. Niewiadomski.
- 20.15—22.40: Transmisja z Filharmonji Warszaw. koncertu w wyk. ork. filharmonicznej pod dyr. J. Georgescu i Wanda Piasecka (fort.).
- W przerwie: „Najnowszy obraz literatury francuskiej” — wygłosi Roman Zrębowicz.
- 22.40—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria”.
- 23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjnej.
- 23.05—23.30: D. c. muzyki z dancingu „Adria”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.05. Ryga. Koncert symfoniczny.
- 19.35. Wiedeń. „Der Kreidekreis” — opera Zemlinsky’ego.
- 20.00. Bukareszt. Koncert symfoniczny z Ateneum.
- 20.40. Rzym. Koncert symfoniczny.
- 21.00. Londyn Reg. Koncert kameralny.
- 21.00. Mediolan. Koncert symfoniczny.
- 21.45. Paryż (Radio Paris). „Griselidis” — opera Masseneta.
- 22.00. Strasburg (Tuluza). Koncert symfoniczny.
- 23.00. Lipsk. Koncert symfoniczny.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA  
Klischee 100  
do  
Reklam Gazetowych  
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji  
Rysunki, projekty reklamowe  
i wydawnicze wykonywane =  
1.1.11-72



# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

152)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Olufski, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik uirzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stecia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdemontował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uwolniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna”, okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prostując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornel.

Jak się okazało, Mornel jest ukrywającym się hrabią Burskim, który przegrał w karty pół miliona złotych i znikł, by wywiązać się z tego długu.

Tymczasem Garbusek poszukuje tajemniczego Sewka, który zna tajemnicę Zawidzkiego i którego Pakuła ukrył w melinie „Bрудnego Jacka”.

Iwona, pomocnica Garbuska, odnalazła kryjówkę Sewka, lecz została schwytana i rozpoznana przez Pakuła oraz Jacka.

I nachyliwszy się nad nią, zapytał ciągle z tym samym oblesnym uśmiechem:

— Więc skąd szanowna dobrodzika wzięła się tutaj, he?

Iwona milczała. Łono jej falowało coraz szybciej wskutek zmeczenia i zdenerwowania.

— To jakaś fajna kobita... — mruknął Pakuła i roziskrzyły mu się oczy.

Chciał ściągnąć z niej marynarkę, lecz Iwona szarpnęła się i poraz drugi zamierzała go kopnąć, lecz Jacek powstrzymał ją w porę.

— Ho, ho... — roześmiał się pijany Pakuła — Morowa kobita... Takie lubię... Nie daje się. Ale może sobie jakoś z nią poradzimy...

Wyciągnął z kieszeni pęk sznurów i skrępował jej ręce oraz nogi.

— Tak... Teraz inaczej pogadamy. Bierz ją za głowę...

Jeden wziął ją za głowę, drugi za nogi i wprowadzili Iwonę do pustego pokoju, w którym stał tylko stół, jedna ława i łóżko z rozwaloną w nieładzie pościelą...

— Teraz możesz już sobie wyjść... — rzekł Pakuła do Jacka, mrużąc jedno oko.

Jacek zerknął na Iwonę, leżącą bezradnie na łóżku i uśmiechnął się znacząco...

— Dobra, dobra... — odparł Pakuła, rozumiejąc znaczenie tego uśmiechu — Potem ją sobie weźmiesz... Ja ci nie będę przeszkadzał...

Jacek skinął głową i wyszedł. Pakuła został sam z Iwoną. Przekreślił klucz we drzwiach.

— Tak... Teraz pogadamy...

Chwiejąc się na nogach, zaczął zbliżać się do łóżka...

— Teraz pogadamy... — powtórzył — He-he-he-he... I poci się panienka w te spodnie poprzebierała, co?... Żeby Sewka od śmierci głodowej uratować? He-he-he... Pewnie panienka jest naręczoną Sewka, co?... He-he-he... Kiepski był to wybór... Sewek już tam pewnie kopyta wyciągnął... A i panienka stąd żywa nie wyjdzie... Hehe-he... Chyba,

że panienka będzie ze mną żyć w zgodzie...

Zatrzymał się przy łóżku, wznosząc ku górze krzaczaste brwi... Zamglone oczy patrzyły na bezwładnie leżącą dziewczynę z drapieżnością dzikiego zwierza...

Iwona raz i drugi próbowała zerwać więzy na rękach i nogach, lecz sznury były zbyt mocno związane... Trwoga wielka wypełniła jej serce... Czula, że jest zgubiona...

Nie obroni się przeciwko tym łapom obejmującym jej ciało...

Pakuła ściągnął perukę z jej głowy.

— O, tak... — szepnął — Teraz zupełnie inaczej... Ładna dziewczyna... Szyja jak marmur.

Nachylił się i pocałował ją w szyję. Wzdrygnęła się cała.

— Puść mnie! — krzyknęła.

— Nie bój się, ptaszyno... Nic złego ci nie zrobię...

Rozwiązał jej ręce i nogi... Była wreszcie wolna...

— Uprzedzam cię... — rzekł groźnie — Jeżeli będziesz stawiała opór, zwiążę i skatuję jak psa.

Iwona zakryła rękoma strwożoną twarz... W izbie było duszno... Pakuła ściągnął marynarkę i rzucił ją na ławę.

Powoli z triumfującym uśmiechem na ustach zbliżał się do łóżka...

Iwona wtułiła się w kat, zanurzając rozpaczliwie palce w splotach włosów.

Strach odebrał jej zdolność myślenia. Nie wiedziała jak się bronić. Rzucić się na takiego draba?... Był od niej silniejszy...

— Nie bój się... — szeptał, nie panując już nad sobą — Nie widziałem jeszcze tak białej szyi...

Już był blisko... Już czuła jego alkoholowy oddech...

— Biedna Iwona... — myślał, przyśpieszając kroku. — Wciągnęłam ją do tej zdradzieckiej roboty... Dziewczyna mi się zupełnie zmarnuje... Będzie ją musiał wysłać stąd... Ale czy będzie chciała beze mnie pojechać?... Bo ja stąd nie ruszę póki sprawa Chudzika nie zostanie wyświetlona... Muszę dowieść, że Chudzik jest synem hrabiego Strzygi-Toporskiego i że on nic nie miał wspólnego ze sprawą tajemniczych walizek, w których znaleziono półwiartowane zwłoki... Wtedy wyjadę stąd spokojnie. Nie wcześniej... Ale dla Iwony to nie jest praca... Będę musiał z nią dziś pomówić... Cały dzień pracuje jak wół... Nie ma żadnych urozmaiceń, nie korzysta z żadnych rozrywek... A możeby tak pójść z nią dziś do kina?...

Wychodził już właśnie z zamiejskiej dzielnicy i wkraczał do śródmieścia. Zatrzymał się.

Na rogu wisały kinowe afisze. — Zobaczymy co też grają w kinach...

nach... Pójdziemy na jakiś wesoły obraz...

Przyglądał się tytułom filmów:

— „Czar walca”... „Tajemnica Paryża”... „Jej grzech”...

Nagle wzrok jego padł na krzywe literki, wypisane czerwonym ołówkiem:

— „Bрудny Jacek” Iw.

Nie wierzył własnym oczom. Odsunął się, by światło latarni padało na cały afisz.

— Tak! — zawołał do siebie. — To znak Iwony!... Jest w melinie „Bрудnego Jacka”!... Wypisała te słowa czerwonym ołówkiem, a więc sprawa jest niezmiernie ważna, a może nawet grozi jej niebezpieczeństwo!... A ja od piętnastu minut włokę się po ulicach i myślę do jakiego kina mamy się wybrać!...

Zerwał się raptownie z miejsca.

— Ratować Iwonę... Ratować Iwonę...

Ta jedna — jedyna myśl wypełniała go teraz całkowicie.

— Do meliny „Bрудnego Jacka”!... Jazda!...

Wpadł do pierwszej-lepszej dorożki i rzucił szybko znany adres.

— Nie szczedź pan konia — wołał do dorożkarza. — Płacę podwójnie za kurs, tylko jedź pan expressem!...

Dorożkarz trzasnął batem. Szkapo poderwała się zdumiona... W tej chwili rzemień pojechał ją po raz drugi w podbrzusze... Chcąc spełnić rozkaz swego pana, poderwała się po raz drugi, ale powstrzymała ją chomąto...

Dorożka kołysała się jak gondola.

— Prędzej, panie, prędzej!... — naglił Garbusek.

Zmęczenie i rozgoryczenie znikło w jednej chwili. W oczach jego znowu pojawiły się migotliwe błyski... Był znowu nieustraszoną szermierzem i pogromcą...

— Panie, w takim tempie zajędziemy do celu nad ranem!... Bądź pan zdrow!

Wyskoczył z dorożki i zawołał do szofera taksówki:

— Panie w ciągu trzech minut musimy być na miejscu!... Nic mnie nie obchodzi!... Płacę dwadzieścia złotych! Maszyna ruszyła jak wyścigówka. Motor walił jak karabin maszynowy.

— Pak-pak-pak-pak-pak — — — Mimo to Garbusek przynaglał jeszcze:

— Prędzej, prędzej!...

— Jedźmy na złamanie karku... — tłumaczył mu szofer. — Szczęście, że ulice są puste...

— Nie bój się pan!... Prędzej!... Dostrąbił pan dwadzieścia pięć złotych!... Strzałka stanęła na setce...

W migotliwym pedzie mijali rzadkie dorożki i taksówki. Policjant nie zdążył podnieść paleczki, gdy maszyna była już o pół kilometra za nim...

— Prędzej, prędzej!...

Szofer manewrował przy kierownicy, jedną rękę trzymając ciągle na klaksonie.

Auto pedziło jak strzała.

Na jednym z rogów o mało się nie wywróciło, grzebiąc pod sobą szofera i pasażera.

Ale po upływie pięciu minut był już u celu. Rzucił szoferowi dwadzieścia pięć złotych i wpadł na puste podwórze, a stamtąd do piwnicy.

W melinie panował błogi spokój.

Jacek drzemał pod ścianą, a reszta rozpijanych gości chrapała na podłodze.

Garbusek od razu przyskoczył do Jacka i przede wszystkim, chcąc dać do poznania właścicielowi meliny z kim ma do czynienia, uderzył go żelazną pięścią w szczękę.

Jacek zwalił się z krzesła na ziemię i jęknął głucho:

— Co to?... Bija!...

**Dalszy ciąg jutro**

## Rozdział sto pięćdziesiąty pierwszy Rozpaczliwa walka

Garbusek odstawiał kieliszek, którego zawartość spłynęła przed chwilą do jego żołądka i zwrócił się do swego kompana, wychudłego pijaczyny z czarnymi wąsami, z którym zdążył już zawrzeć serdeczną znajomość w knajpie:

— Więc powiada pan, że tu Sewek nie przychodzi?...

— Żadnego takiego, coby się Sewek nazywał, nie znam... — odparł podpiity kompan.

Garbusek posmutniał.

Szło mu ostatnio jak po grudzie. Od czasu poszukiwań Sewka spotykały go niepowodzenia. Gdyby miał Sewka w swych rękach, byłby szczęśliwy!

Znowu obszedł wszystkie kryjówki w tej dzielnicy, nawiązał intymne rozmowy, wsuwał łapówki do wyciągniętych łap i — nic z tego nie wyszło...

Sądził, iż w tej knajpie spotka kogoś, kto widział Sewka lub cokolwiek o nim słyszał, ale i ta nadzieja zawiodła...

Dlatego też siedział smutny i rozgoryczony.

— No, bracie... Już wpół do ósmej... — rzekł kompan jego, podnosząc się z ławy. — Na mnie czas... Dziękuję za pocztunek... Dowidzenia...

Wąsaty jegomość podniósł się i odszedł.

Garbusek zamyslił się:

— Wpół do ósmej... Późno... Czas odpocząć. Iwona pewnie jest w domu... I ja wrócę do domu, a jutro rozpoczniemy poszukiwania na nowo... Nie spocznę, póki go nie odnajdę!...

Podniósł się ocieżale z ławy. Zaplaćcił za wódkę i wyszedł na ulicę. Zaplaćtał palto.

Było mu zimno.

Skulił głowę i szedł szybkim krokiem, by prędzej być w domu i ujrzeć Iwonę.

Mijał kolorowe afisze, na których widniało jej rozpaczliwe wzywanie pomocy, ale Garbusek zapomniał już o umówionym sposobie korespondencyjnym i ani myślał zerknąć na rozwieszzone na murach plachty papieru.

— Biedna Iwona... — myślał, przyśpieszając kroku. — Wciągnęłam ją do tej zdradzieckiej roboty... Dziewczyna mi się zupełnie zmarnuje... Będzie ją musiał wysłać stąd... Ale czy będzie chciała beze mnie pojechać?... Bo ja stąd nie ruszę póki sprawa Chudzika nie zostanie wyświetlona... Muszę dowieść, że Chudzik jest synem hrabiego Strzygi-Toporskiego i że on nic nie miał wspólnego ze sprawą tajemniczych walizek, w których znaleziono półwiartowane zwłoki... Wtedy wyjadę stąd spokojnie. Nie wcześniej... Ale dla Iwony to nie jest praca... Będę musiał z nią dziś pomówić... Cały dzień pracuje jak wół... Nie ma żadnych urozmaiceń, nie korzysta z żadnych rozrywek... A możeby tak pójść z nią dziś do kina?...

Wychodził już właśnie z zamiejskiej dzielnicy i wkraczał do śródmieścia. Zatrzymał się.

Na rogu wisały kinowe afisze.

— Zobaczymy co też grają w kinach...



## Pijany szofer spowodował katastrofę

**Cztery osoby ranne**

Lubliniec, 9 lutego. Szofer Franciszek Prukop z Lublińca, mimo iż zażył wczoraj zbyt wiele alkoholu, wsiadł do wozu należącego do kupca Roźniewskiego z Lublińca i postanowił się przejechać.

Wkrótce wóz wpadł do rowu na ul. Powstańców. Przechodnie wyciągnęli auto a szofer ruszył w dalszą drogę. Wkrótce przewrócił on dwa drzewa przydrożne, wyrwał dwa kamienie i najechał na parokonną bryczkę prowadzoną przez rolnika Hepnera z Kopców. Bryczka przewróciła się. Jadący nią Piotr Hepner, Paulina Hepnerówna i Walenty Kierot zostali ranni.

LEKARZ-DENTYSTA

**F. KOPCIOWSKA**

przyjmuje:

od 9-3 w domu przy ulicy **Gdańskiej 37**

tel. 232-55.

od 4-7 w lecznicy **Piotrkowska 294**

(przy Górnym Rynku).

## Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

**LILI HIRSZMAN**

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

Tel. 143-21

Marta Hepnerówna, uczennica konserwatorium muzycznego, doznała pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu.

W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Lublińcu. Pijanym szoferem zaopiekowała się policja.

## 18-letni młodzieniec zamordował ojca

**Walka na śmierć i życie między ojcem a synem, który wystąpił w obronie katowanej siostry**

Rzeszów, 9 lutego.

Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw 18-letniemu młodzieńcowi z Świętoniowej, Janowi Kojderowi, oskarżonemu o zamordowanie swego ojca, Józefa Kojdera.

S. p. Józef Kojder, zamieszkały w Świętoniowej, z natury człowiek zły i popędliwy, tyranizował swą żonę, która zmarła w 1932 roku. Znęcał się również nad swymi dziećmi.

Po śmierci żony Józef Kojder począł prześladować swą córkę, z którą pragnął utrzymywać bliższe stosunki, przy czym groził zabiciem o ileby komukolwiek o tem wspomniała. Mimo zakazu opowiedziała ona o tych karygodnych zamiarach swemu starszemu bratu Fran-

ciszskowi i najbliższemu sąsiadom.

Gdy pewnego razu załaziła się Katarzyna przed sąsiadami na stosunki, panujące u nich w domu, usłyszał to ojciec, który z nożem w ręku wyszedł na próg domu. Nieszczęśliwa dziewczyna w obawie przed zemstą ojca począła uciekać.

Rozbestwiony Kojder puścił się w pogoń. Dogoniwszy uciekającą, uderzył ją pięścią w głowę tak silnie, iż ta upadła na ziemię.

Na krzyk napadniętej przybiegł jej brat Franciszek i stanął w jej obronie. **Między ojcem a synem wywiązało się szamotanie, w czasie którego stary Kojder upadł na ziemię.**

W tej chwili nadbiegł młodszy syn Kojdera, Jan

do kołyski i wznicił pożar, uległo tak ciężkim poparzeniom, że niebawem zmarło.

Zaznaczyć należy, że Nowickiemu przed 4-ma miesiącami zmarło dwoje dzieci na szkarlatynę.

## Z dziesięciozłótką

**po milion**

Nie zwlekaj, — Kup zaraz los w najpopularniejszej kolekturze

**S. Passierman**  
Piotrkowska 13

Ciągnięcie I-szej klasy już 16 lutego

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, w piątek wieczorem, w sobotę o godzinie 4-ej po poł. po cenach najniższych oraz w niedzielę o godz. 4-ej po poł. powodzeniowa ensacja J. Tepy „Ivar Kreuger“.

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 18).

Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni pożegnalny występ Marjana Wawrzkowicza, oraz Kazimierza Worchy, znakomitego barytona opery Lwowskiej w 3-aktowej operetce p. t. „Hotel Imperjal“ w reżyserji Stanisława Zięciakiewicza.

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. 1.30.

Dzisiaj i dni następnych!

# JADWIGA SMOSARSKA

w najnowszej i najlepszej kreacji, jako

# „PROKURATOR ALICJA HORN”

Passe-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09.

Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki film, sukces reżyserji JOE MAY'a

# „Miłość w aucie”

W rolach głównych: Annabella i Jean Murat.

Nadprogram aktualności.

Następny program: „WIELKA GRZESZNICA“.

Początek codziennie o godz. 4-ej, w sob. o g. 2-ej, w niedzielę i święta 40-10

Dr. MED.  
**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1  
**Ceny lecznicowe.**

DOKTOR  
**KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w niedzielę i święta od 10-12.

DOKTOR  
**W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
Gabinet Roentgeno - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10-1.

DR. MED.  
**S. Kryńska**  
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
godz. przyjęć od 10.30-12 i od 3-4 po poł., w niedzielę i święta od 3-4.  
**Sienkiewicza 34**  
telefon. 146-10

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna II p.  
DOM do sprzedania wraz z piekarnią, Wiad. ul. Główna 56, w składzie lustro.

Poszukuje od gospodarza **mieszkania**  
1-2 pokoje, ewent. z kuchnią (wygodny, łazienka pożądana)  
Oferty sub „Kawaler“.  
30-2

Dr. Med. HENRYK  
**Ziomkowski**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.  
**6-go Sierpnia 2**  
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1 po poł.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe  
**Andrzeja 5,** telefon. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedzielę i święta od 9-1.

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
**Cegielniana 15.**  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9-1-iej.  
**CENY LECZNICOWE.**

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3-7 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
telefon. 121-23

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ a najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“.

POTRZEBNA wychowawczyni do 3 letniego dziecka. Dobre świadectwa wymagane. Narutowicza 56, m. 10.

PO 2 MILJONY każdy spieszy do Kolektury Kurt Wyrzyc. Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamejszcówym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na PKO 68426.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych i ślubnych, najnowsze modele, ceny przystępne, R. Pastawiecka, Cegielniana 23, fr. I p.

NAGRODZE zwrot ukradzionych w środę wieczorem, futra, biletu tramwajowego Nr. 13315. Dyskrecja zapewniona. Andrzeja 7, m. 6, front II piętro.

ZAGINAŁ pies - wikk czystej rasy, wabi się „Rex“. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Narutowicza 10, Urbaniak.

ZAGINAŁ pies czarny z białym podbrzuszem i kończynami. Łaskawy znalazca przoszony jest o odprowadzenie ul. Aleksandryjska 34, pralnia.

OKAZJA! 3 pocz. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 0.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co dziennie zastać od godz. 4-7 po poł.





# W obliczu doniosłych rozstrzygnięć w piłkarstwie polskim

Za parę dni obradować będzie w Warszawie walne zgromadzenie największej magistratury sportowej w Polsce, Polski Związek Piłki Nożnej. Może jeszcze nigdy, sytuacja w piłkarstwie polskim nie była tak poważna i brzemienna w następstwa, jak obecnie. Przypominają się czasy przedrozłamowe. Tylko że konjunktura jest nieco inna. Tym razem P.Z.P. jest mocniejszy i bardziej opancerzony.

Dwie sprawy wysuwają się na czoło zagadnień. Za okręgami: warszawskim, krakowskim i kieleckim, poszedł również zarząd P.Z.P.N., który proponuje rozwiązanie Ligi i powrót do okręgów. Nie wiadomo, jak się opowie reszta okręgów. Jedno jest pewnym. Liga sama dużo ponosi winy. Złe się stało, że jej ostatnie walne zgromadzenie nie powzięło żadnych uchwał w sprawie reformy.

Zarząd P.Z.P.N., który dotąd stał na uboczu i czekał na ostatnie słowo okręgów, w tem także Ligi, wyszedł z rezerwy i rzucił na szale swój autorytet. I od razu uderzył w sedno rzeczy. Powrót do jednogrupowości 12 klubów w Lidze, przywrócił stan z przed roku. A ten stan cała ówczesna opinia sportowa potępiła i uznała za niemożliwą do utrzymania.

Zarząd P.Z.P.N. zrozumiał, że trzeba energicznie działać. I jeśli stanowisko swoje konsekwentnie zechce podtrzymać i walczyć o dobrą oprawę do ostatniej chwili, szanse jego na rozwiązanie Ligi, silnie wzrosną. Oczywiście, pewne szczegóły projektu P.Z.P.N.-owskiego muszą ulec zmianie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kwestji wicemistrza i możliwości powtórzenia zawodów na wypadek zabrania danemu klubowi graczy do reprezentacji.

Obawy o to, że na wypadek zniesienia Ligi, ta uciekłyby się do ponownego rozłam, dzisiaj nie mogą być brane poważnie. Można mówić o obecnym P.Z.P.N. co się chce, ale napewno jest on dzisiaj w lepszej sytuacji, niż P.Z.P.N. w roku 1927. I o tem Liga sama dobrze wie.

Faktów nie zaciemni falanga słów i krytyki pod adresem obecnego P.Z.P.N., bo na ten składa się nie tylko zarząd P.Z.P.N., ale okręgi.

Kompromis? Kto wie, może przy dobrej woli, da się coś zrobić. Chodzi tylko o platformę. Jaka, tego dzisiaj nie da się przewidzieć.

Drugą sprawą, która w zasadniczych podstawach wielce do tej pierwszej się upodobniła, to sprawa odebrania autonomii sędziom piłkarskim. Nie chcę w tej chwili kwestji tej merytorycznie omawiać. Będzie na to czas na walnym zgromadzeniu P.Z.P.N. Jedno tylko uderza. Sędziowie grożą, że na wypadek odebrania im autonomii, proklamować będą „strajk”, względnie ogłoszą sabotaż. Gdyby nie było innych powodów do odebrania P.K.S-owi autonomii, tylko ta groźba, to wystarcza ona najzupełniej, by mu tę autonomię odebrać.

To jest jawnym i karygodnym nawoływaniem do anarchji i buntu przeciwko tym, dla których sędziowie piłkarscy właściwie powołani zostali. I znowu puściła groźba, która nie wytrzyma tygodniowej próby życiowej. Co by zrobili ci sędziowie, którzy wyjeżdżali, już nie powiem zagranicę ale choćby w kraju wie działali rozmaite miasta. A dla tych, którzy z tych udogodnień nie korzystali, jest zupełnie obojętne w jakim charakterze sędziują, czy w charakterze przynależności bezpośredniej, czy pośredniej, do P.Z.P.N., czy O.Z.P.N. Zresztą, już dzi-

sią sędziowie ci o tem głośno mówią. Nie pomogą plenarne zebrania sędziowskie i choćby ich najostrzejsze protesty. Kluby dadzą sobie radę z tymi, którzy wyżej cenią wygórowane ambicje „samo dzielności”, od interesu zbiorowego.

Jest jeszcze trzecia sprawa: karencja. Niektórzy pragną ją znieść. Charakterystycznym jest, że zarząd WOZPN, opowiedział się za jej zniesieniem. Nie chcę przypisywać tej nagłej zmiany decyzji temu, że w obecnym zarządzie WOZPN, zasiada dużo przedstawicieli klubów ligowych, ale wątpię bardzo, czy delegaci warszawskiego okręgu na walne zgromadzenie P.Z.P.N., będą tę uchwałę respektować. Dla mnie jest jasnym, że zniesienia karencji domagają się ci, którzy cudzym kosztem pragną zasilić szeregi swe go klubu. Kaperowanie jest ulubionym rzemiosłem dla niektórych działaczy „sportowych”. Ale o tem, także będzie jeszcze mowa na walnym zgromadzeniu.

Inne wnioski, dotyczące zwłaszcza zmiany systemu rozgrywek, nie są realne i nie mają szans przejścia. We wniosku Ligi, jest poza tem ten błąd, że proponuje ona, by zaniechano rozgrywek o spadek między wicemistrzem A-klasy a

dwoma ostatnimi klubami ligowymi. Na to napewno okręgi nie zechcą pójść.

Liga proponuje utworzenie wydziału propagandy w P.Z.P.N. i okręgach. Nic no tego. Jeśli chodzi o poradnię sportową lekarską, to jeszcze w roku 1930 na wniosek Krakowa, walne zgromadzenie P.Z.P.N. powzięło w tym kierunku odpowiednią uchwałę.

Dalej proponuje się organizację klubów cywilnych, szkolnych, kursów trenerskich, zaznajamiania zawodników z teorią gry w piłkę nożną, z postanowieniami statutów i t. d. Wszystkie piękne rzeczy, które po części niektóre okręgi już realizują. W każdym razie trzeba na to pieniądze, których okręgi z powodu odrębności organizacyjnej Ligi, nie mają.

Zresztą, ta spóźniona propozycja ma wykazać, że Liga myśli poważnie o sporcie piłkarskim. Nie tylko o sobie. Pragniemy wierzyć. Przekonamy się zresztą o tem na walnym zgromadzeniu P.Z.P.N.

Zyczyćby sobie należało, by ono przyniosło piłkarstwu jaśniejszą przyszłość, by ponad egoistyczne interesy poszczególnych klubów, dominowała myśl o całości organizacyjnej naszego piłkarstwa. M. Statter.

## Pan Prezydent Rzplitej na narciarskich mistrzostwach Polski

We środę Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Polskiego Związku Narciarskiego w składzie: dr. Macudziński i dr. Fredro-Boniecki, którzy przybyli prosić Pana Prezydenta o zaszczytowanie swą obecnością mistrzostw.

Pan Prezydent przyrzekł być obecnym na zawodach w slalomie, które odbędą się na Hali Kondratowej w dniu 9 bm., to jest — dzisiaj, oraz na konkursie skoków w dniu 11 bm.

## Bilorówna i Kowalski startują w mistrzostwach świata

Polski Związek Łyżwiarów zdecydował wysłać mistrzowską naszą parę w jeździe figurowej na lodzie, Bilorówna - Kowalski, na międzynarodowe zawody i mistrzostwa świata, które odbędą się w dniach 22 — 23 bm. w Helsingforsie.

Para polska wyjeżdża z kraju już 12 bm. W dniach 17—18 bm. polacy startować będą w międzynarodowych zawodach łyżwiarów w Sztokholmie skąd po krótkim treningu pojadą do Helsingforsu.

## Polacy w narciarskich zawodach F.I.S.

Wczoraj, w Szwedzkim Związku Narciarskim w Sztokholmie, odbyły się losowania zawodników, zgłoszonych do wielkich międzynarodowych zawodów FIS., odbyć się mających w Sollefeta (Szwecja) w dniach 21—26 bm.

Z ramienia Polski obecny był przy głosowaniu dr. Zygmunt Brodaty.

W biegu na 18 klm. startuje ogółem 145 zawodników, Polacy, w biegu tym udział biorący, wylosowali numery następujące:

Andrzej Marusarz — nr. 5, Stanisław Marusarz nr. 8, Izydor Łuszczek nr. 12, Bronisław Czech nr. 59, Stanisław Karpel nr. 64. Te numery obowiązywać będą w konkursie skoków do kombinacji.

W otwartym konkursie skoków startuje 91 zawodników. Kolejność polskich zawodników: Łuszczek — 21, St. Marusarz 39, Andrzej Marusarz 49, Bronisław Czech 70 i Piotr Kolesar 85.

## Mistrzostwa bokserskie Warszawy

Tegoroczne mistrzostwa indywidualne klasy A o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego zapowiadają niezwykle ciekawe.

Do zawodów zgłosiło się około 60 zawodników z Cyranem, Kazimierskim, Bakowskim, Seweryniakiem i Antczakiem na czele.

Sensacją będzie udział Karpińskiego mistrza Polski w roku 1932, który w sezonie ostatnim nie startował zupełnie. Zawody rozpoczynają się w sobotę.

## S. K. S. i W. K. S. otwierają sezon piłkarski

Cheąc przelamać niechęć piłkarzy łódzkich do rozgrywania zawodów w porze zimowej, piłkarze bratnich klubów S.K.S. i W.K.S. już w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 11 lutego wychodzą na boisko w celu rozegrania spotkania towarzyskiego.

Mecz odbędzie się o godz. 11-ej na nowym boisku W.K.S.

## Nieoczekiwany rekord

W czasie zawodów łyżwiarów o mistrzostwa Europy w Hamar (Norwegia) austriacki zawodnik Stiepl nieoczekiwanie ustanowił nowy rekord świata na 5 klm. wynikiem 8:18,9 sek.

## Mistrzostwa hokejowe świata

Kanada, U.S.A., Czechosłowacja i Szwajcaria grają w finale

Medjolan, 9 lutego.

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych świata w Medjolanie, zostały rozegrane w dniu wczorajszym następujące mecze:

Niemcy—Francja: 4:0 (2:0, 0:0, 2:0).

Mecz, który stał na niezbyt wysokim poziomie, przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie Niemiec, lepszej technicznie i bardziej zgranej.

Przewaga Niemiec zaznaczyła się specjalnie w pierwszej i trzeciej tercji.

Francuzi zasłużyli na honorową bramkę, grali jednak pechowo.

Bramki dla Czechosłowacji zdobyli: George 2, Jaenecke i Lang po 1.

U. S. A.—Austria: 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Mecz cieszył się ogromnym zainteresowaniem, gdyż decydował o wejściu jednej z tych drużyn do ostatecznego finału. Austria przegrała w stosunku 6. zaszczytnym, demonstrując grę niezwykle ambitną.

Zwycięską bramkę dla USA, strzelił w 5-ej minucie Maley.

Szwajcaria—Włochy: 4:0 (1:0, 2:0, 1:0)

Mecz zgromadził rekordową liczbę publiczności.

Szwajcarzy wykazali znakomitą kondycję, jednak zwycięstwo ich w stosunku do przebiegu meczu, było nazbyt wysokie.

W 4-tej minucie pierwszej tercji, Cattini zdobywa dla Szwajcarii prowadzenie. W następnej tercji, po efektownej kombinacji, Cattini—Torriani, ten ostatni strzela dla Szwajcarii drugą bramkę, zaś wkrótce potem, trzecią.

Wreszcie w ostatniej tercji, świetnie dysponowany strzałow Torriani, zdobywa jeszcze jedną bramkę i ustala wynik spotkania na 4:0 dla Szwajcarii.

Zaznaczyć należy, że dwóch bramek zdobytych dla Włoch z pozycji spalonych, sędzia nie uznał.

Dzięki temu zwycięstwu, Szwajcaria zakwalifikowała się obok Kanady, USA i Czechosłowacji, do ostatecznych finałów, które rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.

## Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski

W związku z rozpoczęciem wczoraj (czwartek) międzynarodowymi zawodami narciarskimi o mistrzostwa Polski ruch przyjezdnych i tempo życia w Zakopanem doznały większego ożywienia.

Zakopane bogato udekorowano flagami. Zawodnicy zagraniczni przybyli licznie. Konkurencja jest bardzo silna i dorównuje swym poziomem zawodom FIS. z roku 1929.

Ników z Czeskiego Swazu i 8 z HDW. Czechosłowacja przysłała 23 zawodników, Jugosławia — 14 zawodników, Lotwa 14, Norwegia 4, Węgry 5, Finlandja 1.

Wśród licznych nagród uwagę zwraca

## Znów walcower warty ma szczęście do tytułu mistrzowskiego

Jak donoszą z Poznania, zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił w dalszym ciągu utrzymać w mocy swą uchwałę, wyznaczającą mecz Warta — Skoda na 11 b. m. do Poznania, a zatem wobec zawiadomienia Skody, iż do Poznania nie przyjedzie, przynależność zostanie w Warszawie walkower i tytuł mistrza Polski bez walki.

ca piękna nagroda, ufundowana przez premiera Jędrzejewicza, ministrów Butkiewicza i Hubickiego, wojewodów — Grażyńskiego i Kwaśniewskiego.

Ogółem zgłoszonych jest 299 zawodników, reprezentujących 7 państw. Zawodników zagranicznych jest 75.

Zwraca uwagę przyjazd słynnego finna, Tauno Lappalainen.

Z Polski reprezentowane są ośrodki następujące: Kraków, Lwów, Skole, Zakopane, Katowice, Cieszyn, Stanisławów, Przemyśl, Biała Bielsko, Iwonicz Krzemieniec, Wilno, Rybnik, Jarosław i Warszawa. Najliczniejsze zgłoszenia nadeszła zakopiańska Wisła — 55 zawodników.

We środę wieczorem odbył się apel zawodników. Odprawę zagal kapitan sportowy PZN Fächer, poczem gościł przywitał burmistrz Zakopanego, p. Winnicki.

Udział zawodników w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Bieg 18 klm. — 151 zawodników, konkurs skoków — 83, bieg na 50 klm. — 58, bieg zjazdowy — 103, bieg pań — 27.

Nieoczekiwane duże zainteresowanie wywołała kombinacja alpejska, t. j. bieg zjazdowy i slalom.



### Z ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTW SŁOWIAŃSZCZYZNY W WARSZAWIE.



W Warszawie odbyły się dwudniowe zawody o mistrzostwo Słowiańszczyzny, które przyniosły wielki sukces zawodnikom polskim. — Zdjęcie przedstawia mistrzynię Polski i państw słowiańskich Lenę (z prawej) oraz jej rywalkę mistrzynię Czechosłowacji Bergerova.

## Wesołe wzięcie



W Lorton, w Stanach Zjednoczonych, więźniowie, skazani na lekkie więzienie, korzystają z wszelkiego komfortu. Wczasy obiadu przygrywa im nawet orkiestra jazzowa.

### JESZCZE SĄ TAKIE ROWERY.



Rowery, o wielkim przednim kole, które już przed wielu laty wyszły zupełnie z użycia, mimo wszystko znajdują jeszcze amatorów, jak to widzimy na naszej fotografii.

### WALKA Z HITLEROWCAMI W AUSTRII.



W Austrii stosowane są wobec terrorystów hitlerowskich poważne represje. Wystarczy okazanie najmniejszej sympatii dla narodowych socjalistów, by ulec natychmiastowemu aresztowaniu.

### Barykady na ulicach Paryża



Podczas ostatnich krwawych zajęć w Paryżu, demonstranci wzniesli szereg barykad, z których strzelali do policji i wojska.

### NAJWIEKSZY BRYLANT ŚWIATA.



Przed dwoma tygodniami znaleziono w Australji największy brylant świata, wagi 725 karatów. Oto jak wygląda ten szlachetny kamień.



### Codzienna nowelka „Expressu“

## Zieć milionera.

Herbert Johnson, właściciel wielkich zakładów przemysłowych w Detroit, zwołał konferencję, na którą wezwał wszystkich swych dyrektorów.

W wielkiej sali zebrało się kilkadziesiąt osób.

— Sytuacja jest dość poważna — rozpoczął swe sprawozdanie dyrektor administracyjny. — Jeśli nie potrafimy uspokoić wzburzonych robotników, trzeba będzie w końcu zamknąć zakłady. W ciągu ostatnich kilku dni dokonano czterech zamachów na majstrów. — Robotnicy wciąż demonstrują, grożą, tłuką szyby. Trzeba dzisiaj powziąć ostateczne decyzje.

— O podwyżce płac niema mowy — oświadczył kategorycznie Johnson.

— Ależ podwyżka płac bynajmniej nie położylaby kresu ciągłym awantom — pospieszył dodać dyrektor administracyjny. — Tu chodzi o zupełnie inne rzeczy. Przed czterema miesiącami pojawił się w naszych zakładach młody robotnik, Henryk Rubon. Człowiek ten, bezsprzecznie obdarzony dużymi zdolnościami, potrafił w bardzo szybkim czasie zdobyć bezgraniczne zaufanie wszystkich robotników. Wierzą mu oni ślepo i zrobią wszystko, co im każe. A Rubon jest niebezpiecznym rewolucjonistą. Jeśli nie potrafimy z nim dać sobie rady, w naszych zakładach nigdy nie zapanuje spokój.

— Należy więc zwrócić się do po-

licji — wtrącił Johnson. — Takich lotrów trzeba zamykać w kryminalne.

— Boję się — wyjaśniał dalej dyrektor administracyjny — że w tym momencie zwrócenie się do policji nie dałoby nam zbyt dobrych rezultatów. Otrzymaliśmy przecież ogromne zamówienia, które musimy w szybkim czasie wykończyć. A jeśli Rubon pójdzie do więzienia, to z pewnością wszyscy robotnicy porzucą pracę. Zanim skompletujemy nowe zespoły robocze, przejdzie sporo czasu.

— To prawda — westchnął Johnson. A jednak za wszelką cenę muszę się pozbyć tego Rubona.

Konferencja trwała jeszcze dwie godziny.

Żadnych decyzji jednak nie powzięto. Johnson postanowił sam rozważyć całą sprawę i w ciągu następnego dnia wydać instrukcje.

Gdy około godziny dziesiątej wieczorem powrócił do domu, skierował się wprost do swego gabinetu. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu, zastał tam córkę, Jenny, dziewiętnastoletnią jedynaczkę.

— Co ty tu robisz? — spytał.

— Czekałam na ciebie — odpowiedziała mu spokojnie. — Muszę z tobą pomówić o bardzo poważnej sprawie.

— Nie mam dziś czasu — odparł, całując dziewczynę w czoło. — Przyjdź jutro.

— Wykluczone, tato — rzekła. — Po-

wtarzam jeszcze raz, sprawa jest bardzo poważna. Wychodzę zamaż. Wiem, że mój wybrany z pewnością nie przypadnie ci do gustu, że będziesz oponował, że nawet może mnie wydziedziczyć, ale ja się tego nie boję. Jestem silna i potrafię wszystko znieść.

— Kim on jest? — spytał przemysłowiec, spoglądając na córkę z obawą.

— Henryk Rubon, robotnik, pracuje w twoich zakładach.

— Robotnik ma zostać twoim mężem? — krzyknął oburzony. — I właśnie ten największy buntownik! Czyś ty oszalała?

— Ojczko, uspokój się. Moja decyzja jest niezłomna. Jeśli będziesz mi robił przeszkody, to ucieknę z Henrykiem do Europy. Muszę ci dodać, że Henryk nie jest zwykłym robotnikiem. Studiował prawo, posiada rozległą wiedzę i z pewnością zrobiłby wielką karierę, gdyby znalazł się w innych warunkach. Ale on woli pracować w fabryce, by móc agitować. Jest bowiem socjalista.

— Znam tych socjalistów — roześmiał się cynicznie przemysłowiec. — Gdybym mu dał do ręki duży kapitał, zrezygnowałby z pewnością ze swoich rewolucyjnych haseł!

— Mylisz się. Henryk jest inny człowiek.

Stary Johnson począł przechadzać się nerwowym krokiem po gabinecie. Myślał o czemś. Zdawało się, że nawet zapomniał o obecności córki.

— Sprowadź mi tu zaraz tego Rubona — odezwał się nagle, po kilkunastu minutach. — Słyszysz, zaraz!

Jenny nie pytała więcej o nic. Narzucała na siebie płaszcz i wybiegła z mieszkania.

W pół godziny później w gabinecie znanego przemysłowca zjawił się młody, barczysty mężczyzna w roboczej bluzie.

— Jestem Henryk Rubon — powiódł głowę, spoglądając śmiało na przemysłowca.

— Proszę, niech pan usłuchaj — odpowiedział Johnson, mierząc go również wzrokiem.

Rozmawiali w dwójkę do świtu. Nawet Jenny, której ojciec kazał pójść spać, nie wiedziała, co było przedmiotem ich konferencji.

W południe Rubon zwołał w zakładach fabrycznych olbrzymią wiec. Na wiecu tym, wbrew rewolucyjnym przekonaniom, nawoływał robotników do spokoju i tłumaczył im, że Johnson znacznie lepiej ich traktuje, niż inni przemysłowcy.

Robotnicy, którzy ślepo mu ufali, i tym razem usłuchali jego wezwań.

W fabryce zapanował zupełny spokój.

W dwa tygodnie później, gdy terminowe zamówienia zostały wykończone, gruchnęła wieść, że Rubon żeni się z córką Johnsona.

Ślub ten stał się sensacją dnia. Młoda para wyjechała do Europy na kilkumiesięczny pobyt.

Gdy Rubon wrócił do Detroit, zapomniał już zupełnie o hasłach socjalistycznych i został głównym dyrektorem w wielkich zakładach przemysłowych swego teścia.

D.